

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłać 4 h.
reczn. 26 k. 40 h. z 2 koron. wys. 22 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Os. bista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Woda w Sejmie.

Nie o tej wodzie chcemy mówić, która szerokim strumieniem płynie nieraz z wymownych ust posłów — ale o tej, która przez regulację rzek i budowę kanałów ma być nietylko poskromiona w swoich zbyt częstych niszczących zapędach, ale też na pożytek ekonomicznego rozwoju tego kraju użytkowana.

Podaliśmy w porannym numerze sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji wodnej — a w niem główne postanowienia rządowego projektu ustawy o regulacji rzek w Galicyi. Projekt ten jutro wejdzie na porządek dzienny Izby — komisya jednak, dzięki uprzejmości ministra Piętaka, mogła już wczoraj z nim się zapoznać i ogólną dyskusję nad nim przeprowadzić.

Nie ulega wątpliwości — że projekt tak, jak jest, będzie przyjęty. Czyni on zadość potrzebom i długoletnim życzeniom kraju. Nie zawiera nic nadzwyczajnego, nie takiego, czegoby innym krajom już dawno nie przyznano, czegoby w nich już nawet po większej części nie przeprowadzono. Co dla krajów alpejskich w latach osmdziesiątych z r. a. z po wielkiej powodzi zrobiono — to Galicya uzyskuje dopiero w 17 lat po tej uchwale Sejmu, która została powzięta po wyraźnym oświadczeniu ówczesnego namiestnika Zaleskiego: „żądajcie tego, co Tyrol uzyskał a z pewnością otrzymacie“. Projektowano wtedy wykonanie regulacji w ciągu 15 a częściowo 18 lat — dziś projekt, prawda że bardziej wyczerpujący, rozciąga się przeszło na 20 lat, bo roboty mają być skończone w r. 1924. Więc nie ma powodu do entuzjazmu — jest tylko to uczucie zadowolenia i zaspokojenia, jakiego się doznaje po usunięciu długoletniej krzywdy. Szkód, jakie ta niezem nie usprawiedliwiona zwłoka wyrządziła — nikt krajowi już nie wynagrodzi. Pozostaje nadzieja, że po wykończeniu regulacji, szkody w takich przynajmniej rozmiarach, jakich doświadczyliśmy, powtarzać się nie będą.

Obowiązek państwa do regulacji spławnych i granicznych rzek, kredyty, jakie na ten cel w budżecie państwa corocznie są wyznaczane — pozostają niezmiennione. Ustawy o regulacji Soły, Białej, Łomnicy, Dniestru i Bugu — pozostają w mocy. Po za ten projekt obejmuje wszystkie ważniejsze rzeki galicyjskie, z wyjątkiem Prutu i Czeremoszu, które z projektowanemi drogami wodnymi nie mają wspólnego. O tych dwóch rzekach trzeba będzie koniecznie także pomyśleć — w najbliższych latach. Te przestrzenie rzek, które mają być regulowane kosztem państwa, zostały w projekcie wysunięte wyżej, niż dotychczas zamierzano. Co do górnych biegów, których regulacja wchodzi już w kategorię „zabudowania potoków górskich“ — roboty będą mogły być bardziej przyspieszone, państwowy

bowiem fundusz melioracyjny, który częściowo kosztuje tych robót ponosi, zostanie podwyższony.

Na kraj spada z powodu udziału w kosztach tych wszystkich robót poważny ciężar. Wszakże kraj powinien być na to być przygotowany — od chwili, gdy zaczął się o regulację upominać. Fundusz krajowy znajduje w tem jednak pewną ulgę, ustawa bowiem orzeka, że co się uzyska od interesentów, t. j. od tych posiadaczy, których warsztat rolniczy odnosi z regulacji bezpośrednią korzyść — przypada na rzecz kraju. W jednym tylko punkcie nasza przedwczorajsza wiadomość była zbyt optymistyczna. Mylną się okazała nasza informacja, że rząd daje krajowi bezprocentową zaliczkę na opędzenie wydatku na te cele po rok 1909. Minister skarbu na to się nie zgodził, obawiając się, że w takim razie wszystkie inne kraje z podobnemi wystąpią żądaniami. Pozostanie więc ucieczka do funduszu propinacyjnego, z którego pożyczki takie będą możliwe do uzyskania, tylko nie będą one bezprocentowe.

Nową rzeczą w projekcie jest utworzenie jednolitego ogólnego kierownictwa, w formie krajowej komisji dla regulacji rzek. Złożona ona będzie w połowie z reprezentantów rządu i autonomii — pod przewodnictwem namiestnika lub jego zastępcy. Jedni i drudzy mają prawo odwołania się przeciw uchwale komisji, któreby wbrew ich zdaniu zapadły. Komisya ta ma opiekę nad wszystkimi robotami regulacyjnymi, nie wyjmując zabudowania potoków górskich.

Wspomnieliśmy, że przyjęcie projektu rządowego w komisji wodnej Sejmu jest zapewnione. Nietylko przyjęcie — ale też i bardzo szybkie załatwienie. W śróde będzie projekt formalnie przez rząd do Izby wniesiony — a komisya zamierza już w piątek wprowadzić go w drugiem czytaniu do Sejmu, ażeby zaraz mógł odejść do sankcyi.

Wszakże na tem nie kończy się zadanie komisji wodnej. Sprawy budowy kanałów nie może Sejm w obecnej sesji pominąć milczeniem — chociaż formalnie przez rząd nie została ona do Sejmu wniesiona. Skorzystać można i trzeba z wniosku p. Merunowicza, postawionego na dwudniowej sesji grudniowej, a teraz do komisji wodnej odesłanego, ażeby Sejm w sprawie kanałów głos zabierał. Że kanały galicyjskie mają przeciwników i to dosyć wpływowych — to rzecz wiadoma. Nie można być pewnym, czy mimo wyraźnego brzmienia ustawy, nie będą ci przeciwnicy działali jeszcze na naszą szkodę. Trzeba więc uchwałami Sejmu sprawy kanałów udzielić możliwie najsilniejszego poparcia — wzmocnić stanowisko tych, którzy w Wiedniu, czy to w parlamencie, czy w urzędzie mają kraju w sprawie tej bronić.

Wykonanie kanałów zależne jest od zgody interesowanych Sejmów na pokrycie 12½ proc. kosztów budowy w danym kraju. W krajach, których Sejmów to przyjmują, ma być budowa w r. 1904 rozpoczęta. Trzeba więc przedewszystkiem, aby Sejm

oświadczył gotowość ponoszenia tej części kosztów, jaką ustawa na kraje nakłada. Taką uchwałą odejmiemy się pozór, któryby mógł do zwleknięcia z galicyjskimi kanałami posłużyć.

Równocześnie z taką uchwałą należałoby rząd wezwać, żeby bezwzględnie przystąpił do robót przygotowawczych, ustalenia trasy a następnie opracowania planów szczegółowych — tak, aby budowa mogła (według postanowienia ustawy) najpóźniej w r. 1904 być rozpoczęta. Wydział krajowy ustanowił, jako ciało doradcze — krajową komisję budowy dróg wodnych. Sejm powinien być tej komisji ustalić — ażeby istniał stały organ, przy którego pomocy Wydział krajowy mógłby nieustannie nad tą sprawą czuwać. Sejm powinienby dalej położyć koniec wątpliwości, jakie w samej stylizacji ustawy o kanałach galicyjskich się wyrażają — czy ma być budowany kanał środkiem kraju, czy też mają być skanalizowane rzeki Wisła i San. Pisaliśmy już o tem i wykazaliśmy, że projekt kanalizacji tych rzek, zamiast osobnego kanału, z wielu względów uchylony być musi. Szybka decyzja w kierunku prowadzenia kanału środkiem kraju jest dla przyspieszenia sprawy pożądana i konieczna — a do tej szybkiej decyzji rząd powinna się stanowczo uchwała Sejmu przyczynić. Również powinien Sejm bardzo stanowczo zastrzedz interes stolicy kraju i domagać się wciągnięcia Lwowa w sieć kanałów galicyjskich. Nie mniej też ze względu na potrzebę podniesienia przemysłu w miastach przez zaopatrzenie ich w tani węgiel i w ogóle ze względu na interes miast, powinien Sejm wyrazić życzenie takiego poprowadzenia trasy, ażeby większe miasta ile możliwości w sieć kanałów wciągnąć.

To byłyby główne momenty, które, naszym zdaniem, Sejm uchwałą swą podnieść powinien. Uchwała taka usunie wszelkie, nieraz wypowiedzane wątpliwości, czy kraj istotnie życzy sobie budowy kanałów — nacisnie na rząd, aby galicyjskich dróg wodnych nie stawiał na szarym końcu programu, którego wykonanie głównie w ręku rządu spoczywa — będzie też wyrazem łączności i jednności obu naszych reprezentacji krajowych a tem samem wzmocni stanowisko tych, którzy sprawy tej przez szereg lat w Wiedniu pilnować będą musieli.

Reforma ustawy lasowej.

W przekonaniu, że reforma ustawy lasowej jest rzeczą dojrzałą i dotychczasowemi studjami dostatecznie przygotowaną, zajął się Wydział krajowy wypracowaniem projektu ustawy lasowej.

Punktem wyjścia ustawy, ogłoszonej patentem z 3 grudnia r. 1852 było, według słów, w tejże ustawie przytoczonych, „zabezpieczenie możliwości zaspokojenia potrzeby drzewa, dotykającej wszystkich stosunków życia“. To stanowisko prawodawcy stra-

Przed celownikiem letnim.

Kraków w czerwcu.

— A niechże was wszyscy dyab... z waszymi *steep-shase'ami* i „pocieszeniami“. zdawał się mówić cały w pianie i tehu nie mogący złapać gniady „Bohème“ po „Mailbergerze“. Bodaj was zagrzmiało z waszymi głupawymi oklaskami.

— I to o jakiej głupie dwa tysiące i do tego koron, melancholijnie wtórował kary „Choraży“ po „Bellwetherze“, czyli „Choraży Bellwetherowicz“, jak chce zwyczaj rosyjski. O marne tysiąc guldenów, których notabene przecie nie wezmę, skorom przyszedł drugi.

„Ma petite“ złocista „Ma petite“ dochodziła do celownika zwyczajnym, cynicznym truchtem, bezczelnie gwiżdząc na wszystkie baty, które ją, więcej niż po rycersku obdarzał jadący na niej gentleman, nie wiadomo, poco fikający na siodle po autentycznej przegranej. „Ma petite“ także zresztą grobowo monologowała:

— To się tu w Krakowie nazywa biegiem pocieszenia! Ładne pocieszenie: dziesięć przeszkód, ostrogi i czterysta dwadzieścia uderzeń szpicrutą za siodło wstecz, w okolicie bieder...

„Bohème“ wracał z powrotem przed trybuny, na wagę. Łbem ruszał na wszystkie strony, jak koń. co ma już dość zabawy. Nic mu nie naprawiło humoru, pesymizm w nim przeważał.

— Żeby też jedna twarz, jak twarz sportsmena... żeby też jedna...

Jeszcze raz spojrzął do koła, potem splunął wręcz.

— Był koń przecie i w Peszcie i w Carskiem Siole i w Paryżu; wie, co wyścigi. Co prawda, tam się było zdystansowanym... ale na wyścigach, do dyabła... Czyś kolega słyszał, zwrócił się do nadchodzącego z miną istoty, która gwałtem chce udawać, że jej na przegranej nie nie zależy, „Chorażego“ — czyś kolega słyszał gdzie w Europie tyle? psiakrr... koło totalizatora?

— Nigdzie mnie tak nie wymyślano o piątkę marną, z cichym wyrzutem, zaczął się skarżyć syn dziełnego „Bellwethera“ ojca.

Zwycięzcę otoczono kołem. Młodzież arystokratyczna i ta, co wzięła siedm guldenów za pięć i ta, co pięć bezpowrotnie straciła dla honoru toru, zgodnie zaczęła wychwalać łopatki i wyrzut prawej nogi. Zgrani redaktorowie poczytnych pism pograżyli się w zupełny sceptycyzm, przychodząc do przekonania, że jedyny racjonalny na świat pogląd jest ten *sub specie aeternitatis*, pozwalający na chwilę zapomnieć o bestyi „Chorażym“, który, kanalia, na to chyba nosi patryotyczną nazwę, aby tylko potem krew psuć... kanalia... Arystokratyczne i półarystokratyczne panienki, świadome duszy wyścigów, resztkami sił markują poświecenia pełne uzorowanie na pół-dziewictwo i pół-kokoteryę, dla uratowania honoru toru. Bo cóż wart tor bez kokot? Obdarzeni gratisowami *Plaqué'ami* medycy, zawezwani do składania ewentualnie połamanych na przeszkodach że-

ber i nóg, robią publiczność, zeicha nawet składając się po koronie na stawkę. Dzwonek... Ostatni bieg pożegnalny. Finish... Psiakrrr... znowu piątka poszła! Wyścigi skończone.

Stare Krakowiakto lubi swoje wyścigi. Wprawdzie młodzież sportowa i poświęcająca się dla honoru toru dziewice wiedzą i czują doskonale, że krakowskie nagrody, to parodia nagród, że krakowskie tempo biegu, to parodia tempa, że cały obraz trybun, na których żeby choć jeden wzrok, jak wzrok kokoty, żeby choć jeden, zaczem wzdychają już zwycięzcy obojga gatunków, trybun, tłumu, totalizatora, naiwnego plebsu i t. d., to tylko udawanie wyścigów — ale w każdym razie można w siebie wmówić, można w przybliżeniu odetchnąć Europą.

Zresztą nie tak, jak wyścigi, nie oddaje treści chwili, treści czerwca w mieście. Zar. Słońce jakby cię chciało przebić promieniami na wskroś... Żeby już raz się przecie dostać na wieś! (nie mówiąc o Zakopanem). Jeszcze dziś! Potem finish, jak na torze i słowa, polskie łany, wieś żniwa, lub nadpolski Giewont, Morskie oko... Płonka, bajeczne Warszawa... Jeszcze tylko trzy, dwa dni... Człowiek pędzi, jak spieniony kon wyścigowy przed celownik...

Całe życie większego miasta przyspieszonym dyszy tętmem, wyścigowem.

Za dwa, trzy tygodnie wszyscy wyjadą, z tym mam interes do obgadania, od tamtego możnaby coś pożyczyć, z X. trzeba się zobaczyć. A prędko!

Ta sama gorączka odbija się na życiu Krakowa. Przedewszystkiem uroku dodają Plantom przy-

zilo z biegiem czasu wiele ze swego znaczenia: produkcja drzewa nie może być dziś uważana jako najważniejszy, jedyny czynnik, uzasadniający potrzebę szczególnej ustawowej opieki nad gospodarstwem leśnym. Na pierwszy plan występuje fizyograficzne znaczenie lasów, ich wpływ na bieg wód, na ochronę ziemi i kultury — a więc względy na interes ogólny, na ogólne dobro publiczne. Wychodząc z tego zasadniczego założenia, przedłożony Sejmowi projekt ustawy poddaje lasy tylko o tyle i w takiej mierze kontroli i nadzorowi władz, o ile utrzymanie tych lasów w kulturze leśnej uznanem zostanie za konieczne ze względu na dobro publiczne. Ustawa określa i wylicza wszystkie te względy dobra publicznego, które zniewalają do ograniczenia właściciela lasu w zarządzie jego własnością i poddania lasu kontroli władzy, z drugiej strony zawiera ustawa ściśle określenie miary i stopnia tej kontroli.

Stosownie do stopnia kontroli władz, potrzebnej do osiągnięcia celu, w ustawie zakreślonego, dzieli ustawa wszystkie lasy na następujące kategorie:

1) Lasy zamknięte (Bannwälder), które ze względów dobra publicznego pozostać muszą niezmienione;

2) Lasy chronione (Schonwälder), w których może być eksploatacja prowadzona, jednak z pewnymi w ustawie określonymi ograniczeniami.

3) Lasy podległe przymusowi leśnemu (dem Forstzwang unterworfenen Wälder) położone na gruntach, nadających się tylko pod kulturę leśną. Gospodarka w tych lasach podlega kontroli władzy tylko w tem, czy odpowiada właściwościom gruntu leśnego i zasadom gospodarstwa lasowego;

4) Lasy wolne (freie Wälder), których utrzymanie w kulturze leśnej jest bez znaczenia dla dobra publicznego.

Lasy wolne, zapewniające swym właścicielom zupełną swobodę gospodarowania, podlegają postanowieniom ustawy jedynie o tyle, o ile chodzi o wywóz, spław i spust drzewa, o zapobieżenie klęskom, spowodowanym w lasach przez pożary lub szkodliwe owady.

W chwili wejścia w życie nowej ustawy, podlegać będą przymusowi leśnemu wszystkie grunta, wpisane w katastrze gruntowym jako lasy, a prawomocnymi orzeczeniami z katastru tego nie wykreślone i wszystkie grunta, prawomocnymi orzeczeniami za lasy uznane, a w katastrze gruntowym nie zapisane. Wyłączenie lasu z pod przymusu leśnego, uznanie go za wolny, może w wykonaniu ustawy nastąpić na żądanie właściciela jedynie orzeczeniem powołanej władzy w każdym poszczególnym wypadku, po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń.

Wprowadzając powyższe kategorie lasów, wprowadzając lasy wolne na wzór ustawodawstw północno-niemieckich, zwłaszcza ustawy dla Prus z dnia 6 lipca 1875, zrywa projekt ustawy ze stanowiskiem patentu z dnia 3 grudnia 1852 r., poddającego wszystkie lasy pod kontrolę władzy bez ściśłego określenia miary i stopnia tej kontroli i stosuje ograniczenia ustawowe do indywidualnego charakteru lasów, uwalnia je od więzów nieużytecznych,

oswobadza tem samem władze od za wielkiej ilości obowiązków, utrudniających wykonywanie kontroli tam, gdzie ona najbardziej potrzebna i konieczna, usuwa wreszcie przeszkodę oddawania ziemi, zostającej pod leśną kulturą, kulturze wyższej, bez jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dewastacji lasów ze szkoda prywatną właściciela, czy też gospodarstwa krajowego.

Obostrzając przymus gospodarki leśnej w lasach zamkniętych i chronionych, zawiera projekt ustawy zarazem postanowienia o odszkodowaniu właściciela za uszczerbek w czystym dochodzie z lasu, spowodowany rygiorem przepisów ustawy.

Definicję lasów zamkniętych określa projekt w §. 7 w sposób następujący:

Tam, gdzie: 1. dla ochrony źródeł leczniczych lub dla utrzymania zalesienia okolicy, odpowiadającego wymaganiom higienicznym jakiegoś uzdrowiska i jego warunkom leczniczym;

2. dla zabezpieczenia źródeł, zaopatrujących jakąś okolicę w wodę;

3. dla ochrony: miejscowości, poszczególnych budynków, dróg i zakładów komunikacyjnych, tak lądowych jak wodnych, tudzież robót publicznych i melioracyjnych, gruntów uprawnych, przed lawinami, spadaniem skał, usuwaniem się kamieni, usypywaniem się ziemi, osiadaniem i usuwaniem się budynków, zasypami piaszczystymi, zatorami lodowymi i innymi podobnymi niebezpieczeństwami, tudzież przed podmywaniem brzegów lub uszkodzeniem przez krę;

4. dla zapobieżenia: uszkodzeniom biegu wód przez napełnianie się łożysk piaskiem lub szutrem; szkodliwej zmianie stanu wód w rzekach i kanałach lub innym tym podobnym uszkodzeniom; wreszcie

5. dla ułatwienia budowy lub ruchu jakiej kolei, okazuje się potrzebnem zastosowanie odrębnych przepisów co do obchodzenia się z jakimś lasem lub częścią lasu, może władza lasowa uznać orzeczeniem ten las lub tę część lasu na oznaczony lub nieoznaczony przeciąg czasu, stosownie do potrzeby, za zamknięty — jeżeli interesa, o których ochronę w danym wypadku chodzi, są ze względów gospodarstwa krajowego lub z innych publicznych względów większej wagi, aniżeli szkody, spowodowane przez ograniczenie gospodarstwa lasowego i zamknięcie lasu (Bannlegung).

O ile właściciel lasu wskutek orzeczenia o zamknięciu lasu i spowodowanego przez nie droższego sposobu gospodarowania w lesie lub wskutek zaprowadzonego przez to nadzoru, dozna uszczerbku w czystym dochodzie z lasu, lub o ileby dlań wynikły koszty z powodu wykonania nakazanych specjalnych budowli ochronnych, należy mu się odszkodowanie.

Jeżeli zamknięcie lasu jest wobec celu swego prawdopodobnie trwałe a zarazem połączone z takimi utrudnieniami w gospodarstwie, iż przypuszczać należy, że właściciel z lasu swego nie będzie mógł mieć w przyszłości odpowiedniego pożytku, natenczas należy na jego żądanie orzec zamiast odszkodowania zupełne wykupienie lasu zamkniętego (gänzliche Ablösung des Bannwaldes).

Projekt ustawy nie narusza dotychczasowej organizacji władz lasowych, obok tego jednak powołuje projekt ustawy jeszcze osobne władze orzeka-

jące w sprawach gospodarstwa lasowego, a mianowicie: okręgowe komisje lasowe dla każdego z 24 okręgów lasowych, na które kraj w wykonaniu ustawy będzie podzielony i krajową komisję lasową, urzędującą przy politycznej władzy krajowej.

W skład okręgowych komisji leśnych i krajowej komisji leśnej wchodzi przedstawiciele władz rządowych i przedstawiciele władz i korporacji autonomicznych. Komisje obradują kolegialnie i rozstrzygają większością głosów. Taka organizacja władz daje najlepszą rękojmię trafnego zastosowania i sprężystego wykonania ustawy.

Nauczycielki dla siebie.

Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie odbyło w sobotę 22 b. m. IX Walne Zgromadzenie, we własnym lokalu przy ul. Batorego l. 11.

Stowarzyszenie, założone przed 9 laty, ma wejść obecnie w nową fazę istnienia — ma się złączyć z pokrewnem mu towarzystwem „Związkiem koleżeńskim b. seminarzystek i nauczycielek“.

Dziś po latach dziewięciu jest 11.340 koron na budowę „Schroniska dla nauczycielek“, rozdano w tym czasie 86 zapomóg koleżeńskich w łącznej kwocie 2.709 koron. Z zapomóg korzystają nauczycielki szkolne i prywatne, które z powodu choroby znalazły się w trudnym położeniu materialnym.

Członkowie korzystają także z bezpłatnej opieki lekarskiej, której im udzielają pp.: dr. Longchamps i dr. Sorbeński. Nauczycielki miejscowe i z prowincji zwracają się we wszystkich trudnych chwilach do stowarzyszenia. Wydział, spełniając swoje zadanie, udziela informacji, opieki, rady i pośrednictwa władz szkolnych, które przychylnie się do towarzystwa odnoszą, uznając jego pożyteczną działalność.

Od pięciu lat utrzymuje stowarzyszenie kursa przygotowawcze do egzaminów wydziałowych. Z wykładów na kursach korzystało w tym czasie 210 pań. Między nimi były nauczycielki, które już złożyły egzamin, a pragnęły jeszcze kształcić się dalej w pewnych przedmiotach.

Ażeby ułatwić korzystanie z wykładów, uwalnia zarząd niektóre słuchaczki od opłaty czesnego. Pierwszeństwo miały bezpłatne praktykantki i nauczycielki z prowincji. Ostatnie korzystały także z bezpłatnego umieszczenia w tak zwanym „tymczasowym schronisku“, które się mieści w lokalu stowarzyszenia.

Zamożniejsze składają opłatę 50 hl. za dobę, a otrzymują za to oprócz mieszkania, opału, światła, usług, a co najważniejsza opiekę i wszelkie informacje. W ciągu lat dziewięciu mieszkało w stowarzyszeniu 450 nauczycielek szkolnych i prywatnych.

Członkowie korzystają także z biblioteki, zaopatrzonej w podręczniki i dzieła naukowe, potrzebne do egzaminu, jakoteż w dzieła treści beletrystycznej. Biblioteka składa się z 650 tomów, a wartość jej wynosi 1.200 koron. Najczęściej korzystają z biblioteki nauczycielki z prowincji, które chcąc się przygotować do egzaminów, zgłaszają się do stowarzyszenia po informacje i książki.

Dla nauczycielek prywatnych utrzymuje Stowarzyszenie osobne biuro. Z pośrednictwa w tem biu-

słowie Warszawianki, mundurowi z królestwa studentów, w teatrze nie można nadążyć z „Kościuszką pod Racławicami“ i „Intratną posadą“ i innymi patryotycznymi sztukami. Teraz przybyło jeszcze „Wesele“, jak przed dwoma laty „Tamten“.

Ostatnie tygodnie życia miejskiego, ostatnie drgnięcia nerwowego pulsu. Ostatnia gorączka. Potem wakacje. A z jesienią jakby nowe życie. Kalendarzowy rok nowy z początkiem stycznia ma już właściwie w życiu dzisiejszym znaczenie początkowe. Dla miasta rok nowy zaczyna się w luźnych granicach września i października, zakańcza w czerwcu.

Zwłaszcza w życiu artystycznym na gwałt się wtedy robi bilansy. Fejletony przepełniają się rozmaitymi „rzutami oka na ubiegły rok...“; teatry dają zmęczone ograniem sztukami, księgarze głuchą kategorię na wszelkie nowe propozycje, zwłaszcza grubszego kalibru. Jeżeli kto ma o czem napisać, pisze na gwałt; protestować: protestuje jak najprędzej. Pora krótkich broszur w bibliografii i najsensacyjniejszych artykułów w dziennikarstwie.

Po wakacjach żywa dusza nie wróci do tego samego przedmiotu, nie wróci nawet sam człowiek autorze... Należy finishować!

Krakowski czerwiec, czy czerwcowy czas tego-roczny miał swój protest, który się daleko rozszedł, protest przeciwko barbarzy w odnawianiu wawelskiej katedry. Echa protestu odbijają się jeszcze od czasu do czasu od muru naszej, kochanej obojętności ogólnej. Przedewszystkiem p. Ludwik Puszet wydał w odbicie swoje „Nowe klejnoty stołecznego miasta Krakowa“, z których pierwsza część pomieszczona w *Czasie* krakowskim, spowodowała upadek gabinetu redakcyjnego p. Estreichera, wyświecenie opinii p. Puszet o odnowieniu katedry Wawelskiej i dezynfekcyę splamionych rewolucyjnym duchem szpalt *Czasu* za pomocą karbolowych fejletonów pana Tomkowicza.

Do drukowanego poprzednio w *Czasie* fejletonu, tego samego, który ściągnął na autora i na p. Estreichera wyrok inkwizycji świętego miasta Krakowa, dodaje p. Puszet polemikę z dezynfekcyjnymi artykułami p. Tomkowicza. Zbijając punkt po punkcie wszystkie urzędowe apoteozy i wszystkie zarzuty, stawiane autorowi „Nowych klejnotów“, kończy p. Puszet swoją książkę dość ciekawie:

„Na końcu tej polemiki muszę stwierdzić — a z powodu głębokiego szacunku i przyjaźni dla autora artykułu (p. Tomkowicza), że polemizowałem tu z poglądami *Czasu*, a nie z panem Tomkowiczem.

„Ten ostatni z pewnością bardziej zgadza się z moimi zapatrywaniami, niż z tymi, których z takim poświęceniem broni.

„Zdaje się, że p. Tomkowicz podczas tej własnie roboty, o której mowa, dał dostateczne dowody odwagi cywilnej, aby z obecnego artykułu nie można mu najbliższego pod tym względem robić zarzutu.

„Nie mogłem zakończyć polemiki z artykułem bez złożenia tego hołdu jego autorowi.

„Chodzi tylko o rozstrzygnięcie kwestyi: czy dla pokrycia flaska, dla uniknięcia „depresyjnego wrażenia“ wmawiać w siebie i w społeczeństwo, że chybione roboty są najlepszą rzeczą, na jaką nas stać i do jakiej możemy dążyć, czy też zastanawiać się, na czem polegają wady tych nieudanych pomników i jakie warunki wpłynęły szkodliwie na ich powstanie, t. j. czego na przyszłość trzeba unikać.

„Co do mnie, obrałem tę ostatnią drogę i nie sądzę, aby to było uczynkiem złym“.

Dla znających dobrze stosunki krakowskie, takie zakończenie polemiki ex-współpracownika *Czasu* ze współpracownikiem *Czasu* jest takie czemś w rodzaju finishu po konserwatywnej steeple-chase.

Odnowieniu Wawelu poświęcił broszurę również p. Jan Bryl p. t. „Obecna restauracja katedry na Wawelu“. Autor stawia kwestję na bardzo trafnym gruncie: Proboszcz Wawelu powinien się znać na teologii, może się nie znać na architekturze, nie jego wina, że projektuje barbarę; budowniczy zależy od tego, kto go do restauracji używa — nie może być absolutnym panem projektu.

„Jest jednak w cesarstwie austriackim instytucja rządowa, która ma prawo interwencji, nawet, gdy prywatny właściciel chce własnym kosztem swój własny n. p. dom restaurować, jeżeli ten dom w całości lub w szczegółach ma wartość zabytku historyi sztuki; restauracji zaś zabytków publicznych nie wolno przeprowadzać inaczej, jak tylko według planów przez tę instytucję zatwierdzonych. Ta instytucja rządowa nazywa się c. k. urzędem konserwatorskim“ — mówi autor. Z tego wynika: jeżeli konserwatorowie krakowscy mieli prawo protestu i interwencji i jeżeli swego prawa z im tylko zapewne znanych przyczyn zużytkować nie chcieli, narażając Wawel na taką, jak obecna restauracja, niechże więc konserwatorowie przedewszystkiem odpowiadają przed ogółem.

Słowem, tyle się już napisało o odnowieniu Wawelu, żeby można z artykułów i broszur zbić spory tom. Wyłania się wniosek nagły: zebrać wszystkie te artykuły, wszystkie broszury, wydać je w książce, dedykowanej twórcom restauracji. Artykuły bo „spłyną, inne“ po nich „przyjdą“ — a książka zostanie, by dokument zgrozy i zadziwienia. Wniosek poddaje się pod głosowanie. Kto za nim? Nikt, oprócz jednego. Wniosek upadł.

Adam Siedlecki.

Parasolki, Kapelusze, Halki, Bluzki

w wielkim wyborze
poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

LWÓW, Hotel George'a.

rze korzystają, nauczycielki zupełnie bezpłatnie, bez względu na to, czy są członkami, lub nie.

Towarzystwo brało czynny udział w wielu pracach, zdążających do podniesienia szkolnictwa.

Sprawozdanie kasowe za dwa ubiegłe lata, świadczy o ciągłym rozwoju instytucji.

Sejm udzielił w roku 1900 subwencji w kwocie 600 koron; z tego użyto 400 koron na pokrycie niedoboru w funduszu kursów przygotowawczych. Na ten sam cel obrócono połowę subwencji, ofiarowanej przez Wł. Towarnickiego, kuratora fundacji śp. J. Towarnickiego, życzliwego opiekuna wielu instytucji miejscowych.

Do pomnożenia funduszu przyczyniają się w znacznej mierze wieczorki muzyczne, urządzane przez lwowskie szkoły muzyczne w lokalu Stowarzyszenia, lub innych większych salach. Przełożone tych szkół należą do najgorliwszych członków Stowarzyszenia. Nie można tego powiedzieć o całym nauczycielstwie. Ogół nauczycielstwa żeńskiego uznaje pożyteczną działalność Towarzystwa, ale stanowczo za mało poczuwa się do solidarności. Smutny objaw, występujący w innych instytucjach i tu da się stwierdzić. Wydział musiał wykreślić sto osób z szeregu członków, z powodu zalegania z wkładkami. O wiele łatwiejszą i przyjemniejszą byłaby praca Wydziału, gdyby cały ogół nauczycielek skupiał się około instytucji, dla nich stworzonej, gdyby więcej okazywało dobrej woli i miłości dla sprawy ogólnej.

Należy mieć nadzieję, że tak będzie w przyszłości, że szeregi członków zwiększą się, przybędą pracownice, a wtedy urzeczywistni się gorące pragnienie inicjatorek Towarzystwa i stanie własny dom, w którym zostanie pomieszczone „stałe schronisko dla nauczycielek“.

Muzeum narodowe w Rapperswylu.

Zarząd Muzeum narodowego w Rapperswylu wydał sprawozdanie ze swoich czynności w r. 1900, który był trzydziestym pierwszym istnienia tej instytucji, tak chlubnie zagranicą świadczącej o Polakach. Na czele sprawozdania znajduje się wspomnienie pośmiertne o ś. p. Henryku Bukowskim.

Muzeum narodowe pomnożyło darami i drogą kupna zbiory swoje o 546 pozycji, pozyskawszy: przedmiotów pamiątkowych 56, monet 27, medali 8, pieczęci 19, rzeźb 2, medalionów 2, obrazów olejnych 9, rysunków oryginalnych 2, sztychów 61, fotografii 169, nut 1, map 4, rękopisów 153, druków: dzieł 168 w 206 tomach. Z pośród tych przedmiotów godzi się niektóre wymienić. I tak zbiory Kościuszkowskie wzbogaciły się kawalkiem trumny naczelnika i chorągwi, oraz kilkudziesięciu kopiami dokumentów, odnoszących się do działalności Kościuszki w Ameryce. Dział pamiątek historycznych otrzymał dwa gobeliny po ks. Karolu Radziwille, dwie chorągwie z czasów Księstwa Warszawskiego, chorągwie z powstania 1863 roku i pamiątki po generale Dwernickim i Emilii Platerównie.

Stan zbiorów muzealnych przedstawiał się w roku przeszłym, jak następuje: przedmiotów pamiątkowych 322, wykopaliś 265, broni 132, ubiorów 108, przedmiotów numizmatycznych 5.167, a mianowicie: monet 1.858, ciężarków mennicznych 15, not wartościowych 1.135, medali 1.841 i pieczęci 328, rzeźb, odlewów, medalionów, kamei 489, obrazów olejnych 277, akwarel i pastelii 253, miniatur 77, rysunków

oryginalnych 853, rycin 16.770, fotografii 6.828, rozmaitości 362, druków z duplikatami 28.477 w 41.931 tomach, rękopisów 3.247 tomów i zeszytów. W ciągu roku ubiegłego został ukończony generalny inwentarz zbiorów muzealnych, nad którym pracowali: kustosz Muzeum, tudzież p. Karol Lewakowski i żonary niedawno ś. p. Feliks Saniewski.

Fundusz żelazny Muzeum narodowego wynosił z końcem 1900 roku: 31.975 fr. 25 centimów. Dochody wynosiły 11.487 fr. 87 cent., wydatki 11.277 fr. 27 cent. Ze stypendium ś. p. Krystyna Ostrowskiego korzysta w roku naukowym 1900/1901 56 stypendystów; z funduszu im T. Kościuszki udzielono stypendyów w kwocie 2.079 fr., fundusz stypendyalny historyczno-literacki nie funkcjonuje jeszcze jako zbyt mały. Fundusz anonimowy z r. 1893 wynosi około 193.000 fr., fundusz z 1894 r. 32.000 fr., fundusz z 1897 r. 43.600 fr. Skarb narodowy wynosi 605.621 fr. 2 cent.

Zwiedziło Muzeum w r. 1900 osób 3.823, a mianowicie: w styczniu 17, w lutym 39, w marcu 81, w kwietniu 207, w maju 206, w czerwcu 692, w lipcu 699, w sierpniu 879, we wrześniu 716, w październiku 197, w listopadzie 50, w grudniu 90.

W porównaniu z rokiem poprzednim 1899 było zwiedzających o 785 osób więcej i przychód zwiększył się o 362 fr. 20 cent.

Kronika miejscowa.

Lwów, 24 czerwca.

Jutro:

— 26 czerwca. Środa, Jana i Pawła — Akiłny.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godz. 7 minut 58.

Komunikat Galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie dołączamy do dzisiejszego numeru.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjalnie Stanisława Pileckiego z Tarnopola do Nowego Sącza i asystenta Michała Peteckiego z Tarnopola do Stanisławowa.

Obrazy Zjazdu dyrektorów zakładów ubezpieczeń od wypadków, rozpoczęły się dzisiaj. Na porządku dziennym wybór zakładu, mającego sprawować agendy „Związku zakładów“, wnioski zakładów w sprawie rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia i zmiany ustawy.

Z powodu odsłonięcia pomnika Gołuchowskiego, wydane zostało zarządzenie, że w dniu odsłonięcia tj. we czwartek 27 bm. od godziny 11 przed południem ulice: Słowackiego, Kraszewskiego, Trzeciego Maja i Marszałkowska zamknięte będą dla ruchu wozowego.

Dojazd do pomnika dla uczestników uroczystości, odbywać się ma ulicą Trzeciego Maja, odjazd zaś ul. Marszałkowską.

Piękną uroczystością zakończył się wczoraj rok szkolny w zakładzie naukowo-wychowawczym p. Gawrońskiej.

Nie w sali szkolnej, tak dusznej, gdy skwar zawita, choćby jak była przestronną — jeno w rozległym parku, który okala ów zakład; na tle zieleni i kwiecistych, tych wdzięcznych symboli młodości — zebrały się uczennice wszystkich klas, aby pożegnać przebytek nauki na całe półtora miesiąca, a te, które ukończyły kurs najwyższy — na zawsze.

Żegnały go popisem o programie, tak ułożonym,

że wszystkie stopnie wieku znalazły w nim pole. Chór młodocianych głosików odzywał się kilkakrotnie przy akompaniowaniu fortepianowym prof. Słomkowskiego, a ilekroć przebrzmiał, przychodziła kolej na śmiało i ze zrozumieniem traktowane deklamacje.

Poczem przełożona zakładu, p. Gawrońska, rozdała świadectwa, podnosząc w przemowie swej zapal i wytrwałość, z jaką powierzone jej opiece dziewczątka garnęły się ku światłu nauki.

Imieniem opuszczających zakład abiturientek najwyższego kursu przemówiła rzewnie p. Kridłówna... Łzy zajaśniały w młodych oczach — lzy jakby nieświadomego przeczuć, że tem pożegnaniem kończy się uieraz najpiękniejszy okres życia, bo za progiem czeka już rzeczywistość, a z nią obowiązki szersze, cięższe i coraz liczniejsze...

W pięknym parku do zmierzchu jeszcze roło się od pstrego tłumu panienek, podczas gdy personal nauczycielski, rodzice i opiekunowie, gościnie podejmowani, przy pogawędce doczekali pory odwrotu...

W sprawie zakupu biblioteki teatralnej przez miasto, ma jutro zapasć na posiedzeniu Rady miejskiej decyzya. Owoż w interesie zarówno teatru, jak literatury, ośmielamy się przestrzedz Radę przed stanowczym odrzuceniem oferty p. Hellera. Biblioteka ta ma do pewnego stopnia wartość aktualną, a jako całość, od pierwszych początków istnienia stałego teatru polskiego we Lwowie, ważny stanowi przyczynek do historii tego teatru i jego rozwoju.

Jeżeli się zważy, że są to przeważnie egzemplarze sztuk w manuskryptach, których dublety prawie nigdzie nie istnieją, że zawiera rękopisy Jana Nep. Kamińskiego, Majeranowskiego, Jasińskiego, Urbańskiego i w. i., że znajdują się tam dziwolągi skreśleń cenzuralnych, rzucające jaskrawe światło na kaźdoczesne u nas stosunki polityczne, że istnieją egzemplarze, cenzurowane przez władze wojskowe, że w spisie osób każdej sztuki notowana jest imiennie obsada każdej roli — to z pewnością każdy, kogo teatr polski w ogóle, a już specjalnie scena lwowska obchodzi, zgodzi się z nami, że tam, gdzie wyłożono 3.000.000 koron na wspaniały budynek, gdzie z takim pietyzmem traktuje się stronę artystyczną teatru, nabyćia tej pisanej tradycji nie godzi się uważać za wyrzucony pieniądź.

Za aktualną zaś doniosłością biblioteki przemawia już to samo, że zawiera ona 478 kompletnych dzieł muzycznych, z których część znaczna nigdy nie zejdzie z repertuaru.

Wreszcie, nie ubliżając nikomu i nie wdając się w krytyczny rozbiór nieczyjzego znawstwa, zaznaczamy, że opinia komisji archiwalnej z taką powagą na czele, jak dr. Antoni Małecki, powinna także zaważyć na szali.

Komisja ta wydała mniej więcej przed 2 tygodniami następującą opinię:

„Komisja uznaje doniosłą wartość historyczną owej biblioteki (obok aktualnej), jako pierwszorzędnej i jedynej źródła do dziejów sceny narodowej we Lwowie i polskiej w ogóle — przeto jest obowiązkiem i w interesie gminy, która stała się obecnie spadkobierczynią dawnych, pięknych tradycji lwowskiej sceny — nabyć dla swego teatru rzeczoną bibliotekę za odpowiednią kwotę“. Powyższa uchwała zapadła jednogłośnie na wniosek prof. A. Małeckiego.

Na komisji byli obecni: Dr. A. Małecki, dyr. Karol Rawer, dr. Izidor Szaraniewicz, dr. Józef Weigel i dr. A. Czolowski. Przewodniczył prez. m. dr. Małachowski.

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisal

Wiesław Sławus.

119

(Ciąg dalszy).

Wiedział z góry, że będzie miał do czynienia z człowiekiem miłym, słabym, unikającym każdego ostrzejszego słowa, kłaniającym się i zginającym kark przed każdym, potakującym wszystkim zawsze, pierwszym do pochwały, a ostatnim do podniesienia kamienia; człowiekiem, którego choć nikt nie brał na seryo, jednak rósł na powagę, na Nestora, na patriarchy literatury, dziennikarstwa, łamigłówek, szarad do nagrody no i zadań szachowych. Z Dulewiczem było nadto tem łatwiej, że go znał od dawna i cieszył się jego szczególniejszymi względami.

Prawda, współpracownictwo we „Wstędze“ nie mogło być ani poważnem, ani usprawiedliwiałem zapal społeczne Wiesława, lecz o nie mu już nie chodziło... Będzie pisał o życiu na Marsie, o planach na księżycu, o Alaryku, Hannibalu, bakterjach, obyczajach chińskich, byle wyżyć, byle przetrzymać ów nikczemny ostracyzm, pod jaki podciągnął go usiłowanie.

Jakoż przeczuć ani kalkulacy go nie zawiodły. Dulewicz przyjął Wiesława bardzo serdecznie, obsypał go komplementami za artykuł z przed roku jeszcze, treści którego Ziemecki ani rusz nie mógł sobie przypomnieć i wogóle traktował go, jak najlepszego swego znajomego przyjaciela.

Ziemecki ośmielony obejściem, nie wdając się w dwuznaczne omawiania, przedstawił mu całą tragedję swego położenia. Dulewicz wysłuchał go uważnie, cierpliwie, a gdy Wiesław skończył, porwał go żywo za rękę i rzekł wzruszony.

— Dzielnie! Wyborne... drogi panie!.. Tego się po panu spodziewałem. Ludzi złych na świecie więcej niż dobrych, ale tak zanie myślących mało! Rzadkość. Mówię bez obłudy... szczerze, taka moja natura! Ja inaczej bym nie zrobił!.. Co tam; niech pan pamięta, że są jeszcze... tacy, co go oceniają należycie... Błądziłszy wszyscy, jeżeliśmy błądzili... a tu winę chcą przypisać jednostkom, w dodatku najmniej zasługującym... Ja się na ludziach znam!.. Sześćdziesiąt lat na karku — nie żarty!.. Dużo się rzeczy widziało, dużo przeżyło! Cała sympatya moja po pańskiej stronie!..

— Dziękuję panu redaktorowi serdecznie... To dodaje mi otuchy, wytrwałości!..

— O, właśnie! Doskonale powiedziane, wytrwałości... Wierz mi pan, to minie. przejdzie. Znow po dawnemu będą się wpraszać o uścisk pańskiej ręki. Robić swoje i koniec!..

— Prawdziwie jestem wdzięczny... To mnie ośmiela poniekąd do wystąpienia do pana redaktora z prośbą...

— Mów pan, słucham, wszystko, co będę mógł tylko...

— Czy nie mógłbym znaleźć zajęcia we „Wstędze“...

— Zajęcia we „Wstędze“!..

— Czasy ciężkie... pan się domyśla?..

— Ba, rozumiem! Hm! We „Wstędze“... na-

turalnie tego... dla pana!.. Chociaż, co by pan mógł u mnie pisać... Tygodniczek ubożuchny... a pan siła publicystyczna. Drogi panie, niech pan nie oponuje, skromność skromnością... a pan jest siłą poważną. Takiego współpracownika mieć to skarb!.. Dźwignia dla pisma. Co by tu panu dać?.. Fojeton!.. Piszę go sam od dwudziestu lat!.. „Lusterko pożyteczne“ robi stary Muchalski!.. Powieść... no, powieść mam na kilka lat! Tak, ja już na kilka lat naprzód zbieram materyały!.. Rad bym bardzo! Sprawozdanie literackie... to pisze Fajnert. Nie mogę pozabawić go zarobku!.. Biedny człowiek, żona, dzieci!.. Mam, jak panu wiadomo, dział luźnych uwag o tem i owem, no... ale to sto wierszy tygodniowo po sześć groszy... zarobek nie dla pana!.. Pismo biedne... niby prenumeratorów sporo, ale cóż?.. Komorne, drukarnia... papier! Strach, ile ja za papier płacę... Administracya, a porta, klisze... roznosiciele... premia... bez premii teraz ani rusz, nie nie można zrobić!.. Kolasalne wydatki!.. Dobrze, jak się koniec z końcem zwiąże!..

Ludziska po mieście lubią opowiadać — a Dulewicz ma pieniądze, a Dulewicz majątek zebrał! Panie, a to gdzie! Odłożyło się na czarną godzinę... bo bez tego ani rusz — no i koniec na tem... a razem tyle, co by kot napłakał! Tak mój panie, tak!

Długa przemowa Dulewicza ostudziła nagłe Wiesława, nie tracąc jednak nadziei — bez wahania natarł nań żywiej.

(C. d. n.)

Co tygodnia świeża krowianka

z c. k. Zakładu krowiankowego we Wiedniu, w aptece

Krzyżanowskiego
3429 Lwów, Kazimierzowska 26.

Sądymy przeto, że sprawa wymaga co najmniej dokładnej rozprawy i tylko przedmiotowej oceny.

Listami gończymi ściga sąd obwodowy w Przemyśle obwinionego o zbrodnię gwałtu publicznego Jana Sawickiego, rodem ze Świdnicy, liczącego lat 27, zamieszkałego do chwili ucieczki we Lwowie.

Koncesję na otwarcie dwóch nowych aptek we Lwowie, nadało namiestnictwo pp.: Fryderykowi Dewechyemni na ulicy Słowackiego i Szymonowi Kajetanowiczowi z Horodenki na ulicy Słonecznej.

Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa szkoły ludowej odbędzie się we Lwowie w dniach 29 i 30 czerwca br. w sali Rady miejskiej.

Akademickie Koło Tow. szkoły ludowej ogłasza, że uroczyste zamknięcie roku szkolnego na utrzymywanych przez bezpłatnych kursach dla dorosłych analfabetów odbędzie w sobotę 29 bm. o godzinie 3 popołudniu w budynku szkoły im. św. Antoniego. Zarząd Koła zaprasza członków Towarz. do jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Wydział Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja“ zawiadamia, że uroczystość 25-rocznicy założenia tego Towarzystwa odwołana została na dzień 6 października b. r.

Na walnem zgromadzeniu stolarzy, odbytem w tych dniach w sali „Gwiazdy“ pod przewodnictwem przełożonego p. Emila Czerniawskiego, przystąpiło sprawozdanie wydziału i zamknięcie rachunków do wiadomości, poczem nastąpiły wybory, które dały następujący wynik: Przełożony — Emil Czerniawski, zastępca — Karol Hornung, wydziałowi: Wojciech Pelczarski, Julian Skalisz, Alojzy Ostrowski, Maurycy Sośnicki, Ludwik Matyaszek, Michał Pawliszek, Franciszek Tenerowicz, Józef Miklaszewski, Ludwik Szafrański, Jan Mielecki, Józef Toczyński, Stanisław Kwieciński; zastępcy: Jan Fiala, Ludwik Korzeniowski, Władysław Cirin, Jan Karabin, Władysław Gerlaszyński, Abraham Fand.

Przy wnioskach członków uchwalono przekazać wydziałowi odnowienie sztandaru i wyznaczyć delegatów do pomocy władzy przemysłowej przy ściganiu „fuszerów“, t. j. bezprawnie wykonywujących zawód stolarski, rzeźbiarski i tp.

Popis szkoły muzycznej p. J. P. Wygnańskiej we Lwowie odbył się — jak zwykle — w sali „Domu Narodnego“ 23 bm. Obejmował 3 kursy fortepianu i 2 cytry. Do popisu stanęło ówczesne setki młodych miłośników i miłośniczek muzyki, z pomiędzy których wyróżniły się szczególnie panny Rollauerówny, Jasieńska, Toepferówna, Kurylowiczówna i Januszówna, oraz rodzeństwa Wojnarów, Wielkopolskich i Justianów. Na końcu p. St. Justian wykonał własnej kompozycji poloneza (opus I, już ogłoszone drukiem). Kierownika szkoły pożegnali uczniowie serdeczną owacją.

Gwałtowna burza, która przeleciała onegdaj nad Lwowem, szalała wyjątkowo silnie nad cmentarzem Łyczakowskim. Stare drzewa ugięły się do stóp grobów — wiatr huczał, szumiał i jęczał z taką siłą, że chwilami się zdawało, iż trąba napowietrzna leci przez cmentarz. Równocześnie padały prawie sekunda po sekundzie pioruny. Jeden z nich uderzył w grobowiec: płyta, zamykająca grób, pękła na dwie.

Grobowiec, w który piorun uderzył, leży w polu XV., nr. 25, obok grobu Walichiewiczów, a należy do Nechowiczów. Skutki uderzenia były straszne. Żelazne dwucalowej grubości klamry, które bloki kamienne łączyły, powyciągane i pokrócone, jak sznurki. Kamienne płyty zmiażdżone, jakby ręką olbrzyma. Do podziemia grobowca zagląda światło i widać trumny. Krzyż nad grobem strząskany, i dziwne: obok tego grobowca stoi biała topola; Piorun widocznie i jej białymi gałęziami biegł, bo z jednej jej strony prawie wszystkie liście zerwane, a mimo tego topola cała.

Okolice pałacu arcybiskupiego doznaje w tym roku szczególnej opieki ze strony zarządu dróg. To też cała ta strona została należycie uporządkowana i upiększona. Plac przed pałacem został splantowany, przed kościołem, obok małego seminarium, utworzono skwer; cały stok góry, pochylający się ku ulicy Carnieckiego, obsadzono świerkami. Droga dojazdowa od tej ulicy, ku ulicy Teatynskiej prowadząca, została wyszutrowana i zaopatrzona w krawężniki.

W związku z tą drogą wyszutrowano na nowo górną część ulicy Skarbowskijskiej i Podwala przy gmachu strażnicy pożarnej. Cały kompleks dróg i plantacji w owej stronie został w ten sposób uporządkowany. Obecnie prowadzą się ostatki robót około powiększenia skweru przy ulicy Czarnieckiego przed domami 24 do 30.

Z drugiej strony w pośpiesznym tempie prowadzi się roboty około uregulowania tej części wałów, która była zajęta pod letni teatr. Wytworzone tam będą na nowo aleje i ronda, zasadzone zostaną drzewa, ustawione będą ławki. Pierwszą jednak pracą w tej sprawie jest odgraniczenie od podwórza strażnicy ogrodu. Będzie ono wykonane przez silne sztachety, osadzone na suchym murze kamiennym na mchu budowanym; ten mur jest już w połowie gotów.

W sprawie porwania dziecka, o czem pisaliśmy w numerze z 20 czerwca, otrzymaliśmy kilka nowych, a wiarygodnych szczegółów, rzucających na całą tę sprawę całkiem inne światło: I tak okazało się, że pani Hoszardowa bynajmniej nie zwabiła do

siebie dziecka pani Witekowej, lecz że ono, obawiając się jakiejś chłosty od swej macochy, uciekło z domu i skryło się u sąsiadki pani Mulkiewiczowej i że u pani Hoszardowej przebywało tylko kilka godzin. W dalszym ciągu okazało się, że ani p. Mulkiewiczowa, ani pani Hoszardowa bynajmniej dziecka u siebie przemocą zatrzymać nie chciały. Z tego powyższego wynika, że cała ta sprawa nie ma nic wspólnego z chęcią porwania dziecka.

Wypadek. W ul. Sykstuskiej pod l. 14 wyrzucił ktoś wczoraj wieczorem z okna 2 piętra żelazną rączkę od żelazka do prasowania.

Rączka ugodziła w głowę zarobnika Józefa Gu-dza i ciężko go skaleczyła.

Ładne porządki robią mieszkańcy domu pod l. 23 przy ul. Leona Sapiehy. Mydliny z umywalni wylewa się tam przez okno lub balkon na chodnik. Wczoraj obalano w ten sposób, przechodzącą ulicą p. T. K. i zniszczono jej całkiem suknie. Sprawę oddano sądowi.

Amator łowów. Rzeźnik, Franciszek Tomaszewski, zamieszkały w ulicy Krzywczyskiej pod l. 2, zabawia się strzelaniem z dubeltówki kur i kaczek na dziedzińcach swoich sąsiadów. Wczoraj rozpoczął podobne polowanie na ulicy, lecz tu urwała się cierpliwość mieszkańców, którzy donieśli o tem policyi.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +24° R.

Znaleziono notatkę wykładową z napisem: „Część I. Ciepło“, z IV. roku seminarium panny Heleny Br. Odebrać można w administracji „Słowa Pol.“

Znaleziono na dworcu kolejowym kwotę 20 koron. Poszkodowany może ją odebrać u znalazcy p. Heleny Kozłowskiej ulica Hofmana Opata l. 18, II. p.

Kronika krajowa.

Przemyśl. Około 200 robotników budowlanych, pozbawionych zajęcia, zgromadziło się w poniedziałek rano przed magistratem, z żądaniem dostarczenia im pracy, gdyż przymierają z głodu wraz z rodzinami. Pp. stolarz Stec i urzędnik powiatowej Kasy chorych udali się do wiceburmistrza p. dr. Smutnego z przedstawieniem, że należy koniecznie zatrudnić ludzi, którzy mimo usilnych starań nie mogą znaleźć pomieszczenia. Deputatowi oświadczył p. wiceburmistrz, iż gmina obecnie robotnikom budowlanym nie jest w stanie dostarczyć zajęcia, gdyż plany na budowę koszar nie nadeszły jeszcze z Wiednia, a do budowy szkoły przystąpi się dopiero z końcem lipca. Gmina istotnie bezrobociu nie może zarządzić, lecz władze państwowe powinny postarać się o zarobek dla ludzi, szukających pracy usilnie, a zasługujących na pomoc.

Mieszkańcy rozległego i ludnego przedmieścia „Garbarze“ postanowili do Dyrekcyi kol. państwowych we Lwowie wnieść petycję o urządzenie przechodu dla pieszych (kładki) po nad dworcem, dzielącym „Garbarze“ od miasta. Petycję tem motywują, że przejazd na „Mniszu“ zamieszkałych przy ul. Kopernika i Czarnieckiego zmusza do nakładania drogi i kołowania, którą to niedogodność odczuwają dotkliwie urzędnicy, młodzież szkolna i służba, zniewoleni co najmniej dwa razy dziennie udawać się do miasta.

I Zjazd przemysłowy w Krakowie rozpoczyna się jutro, 26 b. m. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; sprawozdanie komitetu ścisłego z dotychczasowych czynności i wnioski członków.

Ze względu na doniosłość spraw, które zatwierdzone przez komitet obszerny być muszą, nadto, iż posiedzenie niniejsze będzie jedynem przed odbyciem zjazdu, uprasza komitet o niezawodne przybycie.

Przewodniczącym zjazdu jest p. Edmund Zieleński; zastępcami przewodniczącego: pp. Mieczysław Dąbrowski i Bernard Liban; sekretarzem p. Józef Górecki. Do komitetu zjazdu należą: Karol Rolle, dr. Artur Benis, Anastazy Chmurski, Jan Goetz Okocimski, Adam Kirchmajer, hr. Andrzej Potocki, Mieczysław Sędzimir, prof. Gustaw Steingraber, dr. Henryk Szarski, Edward Uderski, Karol Włodzimirski, Tadeusz Epstein i Wacław Anczyk.

Maturzyści. Przy egzaminie dojrzałości w Złoczowie otrzymali maturyczne świadectwa: Bogdanowicz Piotr, Braun Antoni, Dąbrowski Włodzimierz, Janiga Włodzimierz, Kapise Mojżesz, Laufer Mojżesz, Młynarski Modest, Ogrodnik Jan, Panejko Bazyli, Pieniążkiewicz Czesław, Rosenbaum Henryk, Rosenzweig Jonasz, Schwager Abraham, Siarkiewicz Stanisław, Syrodejów Mikołaj, Sytnik Franciszek, Weintraub Riwen, Wolaniecki Jan, Karp Jakób (przyw.).

Składnice pocztowe. Piszą nam z pod Łańcuta. Przed kilku laty wydało ministerstwo handlu rozporządzenie, iż galicyjska sieć pocztowa ma być uzupełniona licznymi składnicami pocztowymi. Jakkolwiek od wydania tego rozporządzenia sporo czasu upłynęło, nie wiele otwarto u nas składnic, a to z tego powodu, że nasza dyrekcyja poczt i telegrafów pragnie, aby ludzie, którym chce powierzyć czynności takich składnic, spełniali ten urząd bezpłatnie lub za bardzo małym wynagrodzeniem. Oczywiście, o takich ludzi trudno, skutkiem czego też rozszerzenie tej komunikacji pocztowej postępuje u nas bardzo powoli.

Urząd taki przyjmuje tedy tu i ówdzie wiejski sklepikarz, jeżeli się gdzie trafi taki, który za nędznym wynagrodzeniem chce przyjąć na siebie wielką

odpowiedzialność. Ale, co przy tem wszystkim najbardziej oburza to, że taki sklepikarz otrzymuje z dyrekcyi poczt instrukcję służbową w języku niemieckim, której oczywiście nie rozumie.

Może znajdzie się któryś śmielszych posłów, który zechce w obecnej sesyi sejmowej zainterpelować rząd, dlaczego otwarcie składnic tak powoli postępuje i dlaczego dyrekcyja instrukcję służbową dla tych urzędów rozsyła w języku niemieckim.

Mikulince. Niesłusznie żali się korespondent z Mikuliniec na nietolerancję religijną, jakoby popelnioną przez wykluczenie od udziału w majówce — uczni żydowskich i nauczycielki żydówki. Nieprawdą jest, jakoby miejscowa szkoła ludowa majówkę urządziła. Majówkę urządził prywatnie miejscowy katecheta w porozumieniu i przy współudziale rodziców, któremu oczywiście przysłużyło prawo zaprosić, kogo mu się podobalo. W wycieczce tej nie brał udziału ani kierownik szkoły, ani też żaden z nauczycieli, nie miała ona przeto charakteru oficjalnej majówki szkolnej.

W administracji naszej złożył p. S. G. w Kociubińskich 2 korony na odbudowanie wieży Częstochowskiej z prośbą do N. M. P. o uzdrowienie chorego brata.

Główny urząd loteryjny przenosi się z dniem 25 b. m. z dotychczasowego lokalu przy ulicy Karola Ludwika 33. do lokalu w realności przy ulicy Ormiańskiej l. 28.

Walne zgromadzenie galicyjskiego Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali nadprokuratury państwa ulica Batorego l. 1. z następującym porządkiem rzeczy: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie dyrektora. 3. Sprawozdanie i wnioski komisji rewizyjnej. 4. Wybór członków do wydziału. 5. Uchwalenie budżetu na rok 1901. 6. Wnioski członków.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We wtorek 25 bm. po raz drugi: „Blanchette“, komedia w 3 aktach Eugénisa Brixa.

We środę 26 bm. po raz ostatni w tym sezonie: „Janek“ opera 2 aktach Wł. Żeleńskiego, słowa L. Germana. Gościnny występ Al. Myszugi.

We czwartek 17 b. m. początek wyjątkowo o godzinie 7 po raz siódmy: „Manru“, opera w 3 aktach J. Paderewskiego. Występ gościnny Al. Bandrowskiego.

Repertuar ruskiego teatru we Lwowie:

We wtorek 25 b. m.: „Wychowaniec“, komedia ludowa z tańcami i śpiewami w 3 aktach Janicuka.

Początek punktualnie o godzinie 8.

Bilety sprzedają się w „Narodnej Torhowli“ w Rynku, a wieczorem przy kasie.

Z teatru. Pani Helena Modrzejewska wystąpi gościnnie na naszej scenie tylko dwa razy a mianowicie 2 i 4 lipca w sztuce St. Wyspiańskiego pt.: „Warszawianka“.

Wyjazd opery do Krakowa odroczony do 8 lipca, wskutek tego odbędą się jeszcze tylko 2 przedstawienia „Manru“ i jedno „Lohengrina“ z p. Aleksandrem Bandrowskim.

Ażeby uniknąć natłoku, kasa teatralna na powyższe przedstawienia sprzedawać będzie bilety już od środy 27 czerwca br. w zwykłych godzinach.

Pani Helena Modrzejewska zwróciła się do pani Zapolskiej z propozycją, aby autorka „Tamtego“ i „Sybiru“ zechciała napisać sztukę, w której pani Modrzejewska, mając główną rolę, mogłaby w tłumaczeniu angielskim występować w Ameryce. Sztuka ta ma mieć podkład historyczny i dozwolić rozwinąć przepych kontuszowych strojów, a zarazem odtworzyć świetność naszej przeszłości. Pragnienie Modrzejewskiej zwraca się ku postaci Barbary lub Maryny Mniszechówny. Zapolska propozycją Modrzejewskiej przyjęła chętnie i o ile się dowiadujemy, w ciszy Kaltenleutgeben, gdzie nasza współredaktorka spędza obecnie wakacje, powstał już plan i szkielec sztuki według chęci Modrzejewskiej.

Aleksander Kjelland, znany pisarz norweski zauiemógł ciężko w Karlsbadzie.

Z gmachu sejmowego.

Lwów, 25 czerwca.

Regulacja rzek. Projekt rządowy o regulacji rzek, który w ogólnych zarysach podaliśmy w porannym numerze naszego pisma, wpłynął już do kancelaryi sejmowej i wejdzie na porządek dzienny jutrzejszego Sejmu, jako pierwszy punkt porządku dziennego. Projekt ten będzie odesłany do komisji wodnej.

W gmachu sejmowym dziś gwaro, jak w ulu. Zapowiedziano na dziś nie mniej, jak pełny tuzin komisyj.

Już o godz. 9 rano obradowała komisya parlamentarna klubu lewicy; o tejże godzinie zebrała się komisya bankowa, na której p. Loewenstein referował o sprawozdaniu Banku krajowego.

Jutrzejsze posiedzenie.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu obejmuje, obok pierwszego czytania przedłożenia rządu o regulacji rzek, zgłoszone wczoraj do

W. Primus & J. Iglicki

Lwów, Jagiellońska 12

Materye na meble, portiery, story, franki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe i machoniowe, oraz własną pracownię tapicerską.

Próby materyi na żądanie wysyłamy franco.

laski marszałkowskiej wnioski pp. Skalkowskiego, Rudrofa, Schätzla, Styły, Okuniewskiego (rozdział Rady szkolnej krajowej) i Merunowicza. Nadto sprawę przyznania pożyczki Radzie pow. w Mościskach, oraz dwa drobniejsze przedłożenia komisji: administracyjnej i budżetowej.

Komisja szkolna obradowała dziś nad sprawozdaniem o szkołach średnich. Referował p. Kruczkiewicz. Przeprowadzono ogólną dyskusję nad sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej, a dyskusję szczegółową odroczonego z powodu nieobecności wiceprez. Bobrzyńskiego.

W obradach komisji wzięli także udział: kardynał ks. Puzyna i arcyb. Bilczewski. Uchwalono również wnioski, zawarte w sprawozdaniu Wydziału krajowego co do wykształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej.

Komisja gospodarstwa krajowego obradowała dziś nad sprawozdaniem o szkole rolniczej w Dublanach (ref. p. Vivien), oraz o stacji doświadczalnej w Dublanach. Komisja zgodziła się na propozycję Wydziału krajowego co do nadania szkole dublańskiej tytułu akademii.

Komisja solna obradowała również dziś przedpołudniem nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o sprzedaży soli.

P. Abrahamowicz jako prezes komisji cłowo-handlowej Koła polskiego w Wiedniu zwołał posiedzenie tej komisji we Lwowie na sobotę 29 bm. o godzinie 9½ rano w gmachu sejmowym. Prócz członków tej komisji, wezmą udział w jej obradach: p. T. Pilał, oraz przedstawiciele sfer handlowych i rolniczych.

Przedmiotem obrad będą kwestye ugody z Węgrami i przygotowane prace do nowych traktatów handlowo-cłowych.

Z sali sądowej.

Przemyśl, 23 czerwca.

(Lichwiarz-hulaka).

Światło dzienne ujrzane Nechemie Plazner w Ustrzykach i urósł na męża w tamtejszym hajderze. Nie zwlekał z ożenieniem, jako prawowierny, a do przemysłu od dziecka zdradzając zdolność, z kapitałem zakładowym 600 koron rozpoczął operacye finansowe.

Miał węg, bo dzisiaj, w 34 roku życia, liczą go na 160.000 koron.

Ostrożny w początkach, poczuwszy znacniejszą gotowiznę w kieszeni, zaczął hazardować. Puścił się na szerszą widowinę, zaglądając do Sambora, Stryja, Przemyśla, gdzie usłużył pośrednicy raili mu j-dnostki żądne kredytu. Nie pomny na zakon, zrzucił Nechemie długą bekieszę, puścił spodnie po cholewach, założył pejsy za uszy i rzucił się w wir życia. Szampanował z kawiarkami, stawiał kolejki koniakowi, jak brakło czwartego zasiadał do ferbelka.

Przy winie i przy dziewczynie nie zapominał jednak Nechemie o interesie. Wśród hulanki, między jednym a drugim „sznurem“, eskontował weksle, wygadzał żyrem. Chociaż zdzierał dłużników swoich niemilosierdzie, nie szukano pomocy u sądu, bo bardzo rozżalonych łagodził zazwyczaj Nechemie sutą fundą.

Dopiero kawiarz Więcek, odarty ze skóry, podniósł krzyk wielki, który obit się o uszy prokuratora. Za Więckiem wnieśli skargi dobrze oskubani Katz i Weinstock. W śledztwie sprawdzono, że Nechemie operuje stopą procentową od 35 do 150!

Stała więc Plazner przed trybunałem pod zarzutem występku lichwy. Na nie wszelkie wykręty; poszkodowani, chwalać towarzyskie zalety Nechemiego, utopili finansistę. Po zaciętej walce z prokuratorem, uznano Plaznera winnym występku lichwy, zasądza-jąc go na 6 tygodni aresztu i grzywnę w wysokości 400 koron.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 25 czerwca.

Deszcz gwiazd.

Wiedeń. Jak słyhać, jutrzejsza Wiener Zeitung ogłosi rozmaite dekoracye i nominacye z okazji ostatniej sesji Rady państwa i podróży cesarskiej do Pragi. Zwłokę w ogłoszeniu tych nominacji usprawiedliwiają różnicami w gabinecie. Nominacye te i dekoracye zostały dopiero na ostatniej radzie gabinetowej w sobotę uchwalone.

Rozdział renty koronowej.

Wiedeń. Dziś odbędzie się oznaczenie, w jakiej wysokości renta koronowa ma być rozdzieloną ze względu na więcej, niż trzykrotne przepisanie subskrybowanej sumy. Jak słyhać, otrzymają banki 15 procent, domy bankowe, kantory wymiany, w któ-

rych subskrybowano 10 procent sumy u nich subskrybowanej, inne firmy otrzymają 7½ albo 5 procent. Nowa renta pojawi się d. 6 lipca.

Intrygi.

Berlin. W sferach dobrze poinformowanych utrzymują z całą stanowczością, że książę Herbert Bismark dąży stale do wysadzenia z siodła kanclerza Buelowa i książę pragnąłby po zajęciu tego stanowiska prowadzić dalej politykę żelaznego księcia.

Berlin. W kołach poważnych krąży pogłoski, że nie wykluczoną jest bliska zmiana ministerstwa. Minister sprawiedliwości, jako zdeklarowany antysemita, nie ma w pewnych wpływowych kołach sympatyj.

Kłeska rolnicza.

Berlin. Pruski minister skarbu polecił regencyom w Bydgoszczy, Poznaniu, Gdańsku i Kwidzynie uwzględnić smutne położenie rolników i przyznać im rozmaite ulgi np. w umorzeniu podatków, w odroczeniu wypłat renty przy włościach rentowych. Pruskiej centralnej kasie dla spółek zaleciło ministerstwo uwzględnić wnioski o udzielanie pożyczek, podawane z Poznańskiego i Prus zachodnich.

Sytuacja w południowej Afryce.

London. Kitchener telegrafuje z Pretoryi: Od wysłania mego ostatniego sprawozdania poległo 41 Boerów, 27 otrzymało rany, a 160 zabraliśmy do niewoli, 70 Boerów poddało się. Nadto zdobyliśmy wielką ilość amunicji, wozów, koni i zapasów żywności.

Kapsztad. Pułkownik Pilcher operuje obecnie z powodzeniem na zachodzie stanu Oranie. Jedna kolumna angielska obsadziła bez oporu Bultfontein. Podczas operacji tych 8 Boerów zginęło. Nadto zabrali Anglicy 500 sztuk koni.

Wiedeń. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Rudzkiego zwyczajnym profesorem geofizyki na uniwersytecie krakowskim.

Berlin. Nordd. Allg. Ztg. donosi, że projekt taryfy cłowej odesłano już do Rady związkowej.

London. Izba gmin przyjęła w dalszym ciągu dyskusji finansowej paragraf 240/159 odnoszący się do cła od cukru.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Uroczystość odsłonięcia pomnika hr. Gołuchowskiego. Uroczystość czwartkowa rozpoczęła się o g. 11 rano. Przedstawiciele władz pojawiają się w strojach galowych, publiczność zaś w stroju wizytowym.

Obawa powodzi. Wiadomości, które dziś nadeszły z okolic zagrożonych powodzią, obawę dalszych klęsk na razie odsuwają. Jeśli pogoda się ustali, będzie można mówić, że niebezpieczeństwo minęło, według dzisiejszych bowiem relacji, woda opada wszędzie. Jedynie tylko z Wadowie nadeszły niepomyślne wiadomości. Wylała tam Skawa, wyrządzając znaczne szkody.

Dla powodzi. Klęska powodzi nawiadziła znowu rozmaite miejscowości kraju naszego, a doraźna — choćby nawet skromna — pomoc otrze w wielu wypadkach niejedną lżę gorzką. Wobec tej nowej klęski przypomnieć się godzi, iż „Koło literacko artystyczne“ wydało w grudniu u. r. zbiorową książkę „Dla powodzi“, na którą złożyły się doskonale dobrane prace liczne grona polskich autorów. Choroba a następnie zgon głównego inicjatora pięknej tej myśli opóźniły wydawnictwo. Obecnie, niestety znowu, spełnić ono może swoje zadanie.

„Dla powodzi“ można otrzymać w „Kole literacko-artystycznym“.

W sprawie taryfy adwokackiej. (Tel.) Kraków. Izba adwokacka krakowska odbędzie jutro walne doroczne zgromadzenie; na porządku dziennym między innemi sprawa taryfy adwokackiej oraz znany wniosek wydziału Izby, oświadczający się przeciw ustanowieniu jakiejkolwiek taryfy między adwokatami a klientami.

O ukrycie testamentu. (Tel.) Kraków. Do tutejszego sądu karnego odstawiono wczoraj Emila Labescha z Wiednia i Katarzynę Hołujową pod zarzutem ukrycia testamentu zmarłego tu przed niedawnym czasem pułkownika Prawdy. Labesch był kuzynem pułkownika, Hołujowa służącą. Po śmierci pułkownika zniszczyli testament i podjęli majątek jego. Dla zachowania pozorów zostawili kwotę 56.000 koron, które z pewnych powodów miały przejść na fiskus. Nadto rzucili podejrzenie na lekarza, który pułkownika leczył, że to on zabrał testament. U krewnych Hołujowej na prowincji znaleziono kilka tysięcy koron. Znaleziono też pieniądze u Labescha.

Uroczystość pułkowa. (Telegr.) Kraków. Wczoraj o pół do drugiej popołudniu odbyła się z okazji uroczystego poświęcenia chorągwi 20 pp. w kasy-nie oficerskiej uczta. Przy stole głównym zajęli miejsc: zastępca księcia Henryka pruskiego, major Bue-

low, generałowie, pułkownicy pułków, stojących załogą w Krakowie, szefowie instytucji wojskowych, oraz oficerowie 20 pp. Z zaproszonych gości cywilnych: przedstawiciele władz pp. Czystychan, deleg. Laskowski, Friedlein, Horoszkiewicz, Kozatkiewicz, burmistrz Nowego Sącza Barbacki i redaktor Czasu Chyliński.

Wieczór odbyła się zabawa oficerska w ogrodzie koszar. Kilku wyższych wojskowych, między nimi pułkownik Kettsha, otrzymali order pruskie.

Nowe koleje lokalne. (Tel.) Wiedeń. Właściciel dóbr i prezes Rady powiat. w Nowym Sączu p. Wład. Głębocki, właściciel dóbr Lipiński z Sanoka i adwokat Ader z Krakowa otrzymali pozwolenie na przeciąg 6 miesięcy na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla wąskotorowej kolei lokalnej od Nowego Sącza do Krościenka.

Galicyjsko-bukowińskie Tow. dla przemysłu cukrowego w Przeworsku otrzymało także same pozwolenie na kolej lokalną ze stacyi Żuczka (kolej państw.) do Okna, na przeciąg 1 roku. Wreszcie właściciel dóbr i poseł do Rady państwa Henryk Weiser otrzymał taką samą koncesyę na 1 rok na kolej lokalną ze Zloczowa do Sasowa.

Hr. Gołuchowski we Lwowie. (Telegram.) Wiedeń. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski udał się do Lwowa na uroczystość odsłonięcia pomnika hr. Gołuchowskiego.

Przegląd wojsk. (Tel.) Wiedeń. Cesarz udał się dziś rano ze świtą, w której znajdowali się attachés wojskowi obcych mocarstw, na przegląd wojska do Bruck.

Śmierć na szafocie. (Tel.) Grudziądz. W sobotę kat Schwitz przybyły z Wrocławia, ściał czterech morderców: Fr. Zielińskiego, Augusta Neumanna, Franciszka Kussa i Roberta Wierzocha. Wylamali się oni niedawno z tutejszego domu kary, zabijając dozorcę.

Falszywa kryda. (Tel.) Lignica. Bankiera Schalma skazał sąd za fałszywą krydę na 2 lata i 3 miesiące więzienia.

Strejk. (Tel.) Zurych. Robotnicy, zajęci przy budowie hotelu „Timplon“ zastrejkowali. Strejkuje 2000 robotników.

Likwidacja domu Rothszyldów w Frankfurtu. (Tel.) Wiedeń. Rodzina Rothszyldów postanowiła ostatecznie zlikwidować dom frankfurcki — Towarzystwo Disconto Commandit zostało o tem oficjalnie zawiadomione i obejmuje likwidacyę frankfurckiego domu Rothszyldów.

Bankructwo. (Tel.) Lipsk. Rada nadzorcza „Leipziger Banku“ ogłasza, że z powodu bankructwa Banku drezdeńskiego zawiesza wypłaty, zapewnia jednak, że wierzyciele banku nie poniosą strat.

Trzęsienie ziemi. (Tel.) Pola. Stacja meteorologiczna skonstatowała dosyć silne trzęsienie ziemi w promieniu, jak przypuszczalnie stacja podaje, 9.000 kilometrów.

Królowa na wydaniu. (Tel.) Paryż. Jeden z dzienników donosi, że powien deputowany francuski stara się o rękę ekskrólowej Madagaskaru, Ranavallo, przebywającej obecnie w Paryżu. Sprawą tą żywo interesują się ministrowie, bo na wypadek wyjścia za mąż za owego deputowanego otrzymalaby ekskrólowa zupełne obywatelstwo francuskie.

Eksplzja. (Tel.) Paryż. Gdy w koszarach la Tour Fanbourg, kapral otwierał bramę koszar, nastąpiła z niewiadomej przyczyny eksplozja. Kapral jest zraniony. Detonacya wywołała w całej dzielnicy Quartier des Invalides wielką panikę.

Dżuma. (Tel.) Nowy Jork. Na angielskim okręcie, który, znajdując się w drodze z Hongkong do Honolulu, przybył do Santiago, zachorowało podczas podróży 5 osób na dżumę.

Rozmaitości.

Doskonałą anegdotę opowiadają dzienniki paryskie:

Kilkanaście osób ze świata artystycznego i aktorskiego prowadzi w foyer paryskiego teatru Porte-Saint-Martin rozmowę o blizkiem wystawieniu na scenie Sienkiewiczowskiego „Quo Vadis?“.

— A któż obiał rolę „Quo Vadis“, pyta jedna — z aktorów.

Wszyscy w śmiech. Jeden z obecnych tłumaczy jej: — Ależ kochana pani, „Quo Vadis“ nie jest imieniem osoby; jest to tytuł dramatu.

— Czegoż się więc wysmiewacie ze mnie — odpowiada zaperzona aktorka. — Nie można od każdego wymagać, aby umiał po polsku.

Wykopaliska. W osadzie Nowogród, nad Narwią, rybak jakiś wyciągnął w tych dniach z rzeki maleńką armatkę, ciemno-brązowego koloru, wagi 70 funtów. Na armatce wyrobiony jest herb, a nad nim korona baronowska. Armatka ta pochodzi prawdopodobnie z XVIII. wieku z czasów szwedzkiego Karola XII. i przypuszczalnie była własnością jakiegoś barona niemieckiego lub szwedzkiego. Zabytek przechował się w rzece bardzo ładnie i stanowić może ładny nabytek do muzeum.

Znako-
mite

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak

z fabryki RUDOLFA HERBLICZKI w Krakowie
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torh
tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Mianowania.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentami posztowymi: pensyjonowanego porucznika Stefana hr. Komorowskiego, praktykantów: Michała Cwikłowskiego we Lwowie, Leona Feliksa Beera w Kaluszu, Władysława Bielskiego we Lwowie, Wiktora Konrada Czarnika w Gorlicach, Michała Solowskiego we Lwowie, Eugeniusza Emanuela Mlynarkiewicza w Krakowie, Panteleona Czubatego w Tarnopolu, Łukasza Demczuka w Nisku, Leonarda Janca w Przemyślu, Władysława Roberta Saromę, Hipolita Antoniego Wojnowskiego we Lwowie, Piotra Zielińskiego w Krakowie, Michała Korolewicza w Stryju, Mieczysława Teodora Kulikowskiego, Franciszka Skrzyńskiego w Krakowie, Stanisława Albina Wernera w Kołomyi, Zygmunta Kolbuszowskiego, Karola Peczenika, Stanisława Pańkowskiego, Marcina Hubera we Lwowie, Piotra Biloche w Złoczowie, Teofila Kozaka we Lwowie, Urbana Mieczysława Koronowicza w Oświęcimiu 1, Włodzimierza Głowackiego we Lwowie, Włodzimierza Drzymałę w Przemyślu, Leona Adolfa Temwina w Brodach, Stanisława Gołębiowskiego, Jana Adolfa Krapca, Mieczysława Eugeniusza Leżohupskiego, Abrahama Wolischa, Bazyego Ateksiewicza, Artura Józefa Głogowskiego we Lwowie, Zygmunta Gabryelskiego w Krakowie, Juliusza Kruszelnickiego we Lwowie, Władysława Tarnowskiego, Józefa Franciszka Hermana w Krakowie, Maryana Pascholla w Podwoleczyskach, Stanisława Jana Andraszka, Marceliego Urbana w Krakowie, Stanisława Biegońskiego, Karola Żołnierczyka, Dawida Rosenberga we Lwowie, Jana Strempla i Pawła Korzenia w Krakowie, Rudolfa Adolfa Hubera we Lwowie, oraz ekspedytorów pocztowych: Stan. Dańkowskiego w Krakowie, Emila Hladija w Kołomyi, Stanisława Alojzego Grodeckiego w Leżajsku, Jana Sanokowskiego w Podgórzu, Eugeniusza Sierocińskiego we Lwowie, Maurycego Gottesmanna w Szczakowej, Władysława Stanisława Hoszowskiego w Krakowie, Stefana Skrockiego we Lwowie 11, Franciszka Józefa Bogdasa w Tarnowie 2, Franciszka Ksawerego Deskura, Eugeniusza Repczyńskiego, Alfreda Heyzmana, Zygmunta Schornsteina, Henryka Teodora Rudnickiego w Lwowie, Aleksandra Smisykiewicza w Sanoku, Wiktora Jakóba Grocha i Juliana Aleksandra Rychlika we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła: hr. Komorowskiego i Peczenika do Stryja, Cwikłowskiego do Drohobycza, Beera do Białej, Bielskiego i Deskura do Czortkowa, Czarnika i Głogowskiego do Zaleszczyk, Janca do Buczacza, Saromę, Leżohupskiego i Korzenia do Tarnopola, Wojnowskiego do Drohobycza, Kulikowskiego do Bochni, Kolbuszowskiego do Rozwadowa, Drzymałę i Krapca do Jarosławia, Pańkowskiego i Repczyńskiego do Gorlic, Biloche do Radziechowa, Kozaka do Sokala, Gołębiowskiego do Tarnobrzega, Urbana do Niska, Wollischa do Stanisławowa, Aleksiewicza i Sierocińskiego do Halicza, Kruszelnickiego i Rudnickiego do Podwoleczysk, Biegańskiego do Żółkwi, Strempla do Brodów, Dańkowskiego do Chrzanowa, Sanokowskiego do Łańcuta, Skrockiego do Tarnowa, Bogdasa do Dąbrowy, Grocha do Śniatyna, Rychlika do Wadowic.

Resztę nowomianowanych pozostawiono w dotychczasowym miejscu służbowym.

Z armii.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Ge-freiter Jan Firliński z 6 oddziału sanitarnego otrzymał srebrny krzyż zasługi. Zastępcą kadeta oficera w rezerwie mianowany kadet rezerwowi Michał Bocianowski z 15 pp. Na etat wojskowego instytutu geograficznego przeniesieni porucznicy: Alojzy Hlideo z 56 pp., Henryk Brilli z 80 pp. i Henryk Pawlicki z 13 bat. strzelców polnych. Dalej przeniesieni z dniem 1 lipca b. r.: rotmistrz I. klasy Emmo hr. Schaffgotsch z 3 p. ul., do 6 p. drag., porucznik Herman Hoewel nadkompl. w 2 bat. art. fort. do stanu prezencyjnego 3 bat. art. fort., podporucznik Rudolf Dittich z 3 p. art. fortecz. do 6 p. ul. Do rezerwy przeniesieni: porucznicy Włodzimierz Masza z 56 pp., Dworzak Wiktor z 2 p. art. fort., Ottokar Gauglitz z 89 pp. Urlopy otrzymali na 1 rok: kapitan I. klasy Oskar Lienfels Kreuzbruck z 24 pp. i rotmistrz I. kl. Fryderyk Cubasch z 10 p. drag.; na 6 miesięcy: porucznicy Iwan Kulier z 2 p. drag. i Wincenty Terzi z 7 p. ul., oraz podporucznik Karol Friedl z 1 p. art. dyw.

Dział ekonomiczny.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli ar.	placę: 245—	złoty: 255—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:50 do 7:75. Pszenica nowa 6:50 do 7—. Żyto gotowe od 6:50 do 6:60. Żyto nowe od 5:25 do 5:60. Owies obrotowy 6:70 do 6:90. Owies nowy od 4:75 do 5—. Jęczmień pastewny 4:75 do 5—. Jęczmień

browar. 5:80 do 6—. Rzepak nowy 11:50 do 11:75. Lnianka — do —. Groch pastewny 5:75 do 6:25. Groch do gotowania 6:75 do 9—. Wyka 7— do 7:50. Bobik 5:80 do 6—. Hreczka 7:80 do 8—. Kukurydza gotowa 5:80 do 6—. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —. Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17— do 17:25; paritas Tarnopol na terenie 15:75 do 16:25. Uspodobienie niezmiennae.

Depesze handlowe z d. 24 b. m.

Wiedeń, 24 czerwca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117:47 Renta majowa 98:25. Węgierska renta koronowa 92:05, Akcje kredytowe 664—, Kredytowe węgierskie 369—, Bank anglo-austriack 278—, Unionbank 557—, Bankverein 473—, Laenderbank 409—, Kolej pań. 657—, Lombardy 102:50, Elbenthal 428—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 287—, Alpin 457—, Rima Muranya 477—, Prager Eisen 17:88, Losy tureckie 106—, Ruble 253—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. —. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spokojna.

Berlin, 24 czerwca. O godzinie 12 m 15 notowano: Kredyty 208—, Disconto Commandit 181 75

Tendencja nierozstrzygnięta.

Wiedeń, 24 czerwca. (Gielda zbożowa).

Pszonica na maj-czerwiec od 8:10 do 8:15, pszenica na jesień 8:36 do 8:38, żyto na maj-czerwiec od 7:26 do 7:25 żyto na jesień 7:24 do 7:25, kukurydza na maj-czerwiec od 5:59 do 5:61, kukurydza na czerwiec-lipiec od — do — kukurydza na lipiec-sierpień od 5:62 do 5:63, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-paździer. od 5:80 do 5:81, owies na maj-czerwiec od — do —, owies na jesień od 6:63 do 6:67, rzepak na sierpień-wrzesień od 13:60 do 13:70, olej rzepakowy na kwiecień maj od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od — do —.

Z początku silniejsza, później słaba.

Piękna.

Budapeszt, 24 czerwca. Pszenica na maj od 0— do 0—, na październik 8:12 do 8:13, żyto na maj od 6:82 do 6:83, żyto na październik 6:31 do 6:32, owies na maj od 0— do 0—, na październik 5:35 do 5:36, kukurydza na maj od 5:09 do 5:10, na lipiec 0— do 0—, Rzepak na sierpień 13:15 do 13:25.

Mierna.

Słaba.

Stać.

Piękna.

Stan Banku austro-węgierskiego przedstawia się z dniem 23 czerwca b. r., jak następuje: Banknoty w obiegu 1.299,774.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem — 3,828.000); rezerwa kruszcowa 1.254,119.000 (+ 1,184.000); portfel weksłowy 271,645.000 (+ 3,148.000); lombardy papierów 50,657.000 (— 112.000); banknoty wolne od podatków 285,510.000 (+ 4,863.000).

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 25 czerwca.

Na poniedziałkowy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, spędzono ogółem 5031 sztuk, z tego z Galicyi 774, z Bukowiny 36.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny pozostały niezmiennione.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 77.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 269 sztuk po 70 do 73; 317 po 65 do 69; 94 po 56 do 66; 22 po 78 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 66, krowy podtuczone po 52 do 64. Bydło chude po 34 do 55 kor., wszystko za cen-tnar metryczny żywej wagi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 czerwca b. r.

Hotel George'a. S. Werner z Wiednia, J. Haubner z Pragi, A. Klettenhofer z Berna, K. Kogler z Wiednia, A. Czar-kowski z Tarnopola, K. Claudi z Pragi, St. Pietraszewski z Rosyji, K. Ostaszewski z Grabownic, B. Fränki z Krakowa, M. Fränki z Krakowa, A. Herzi, G. Rosenfeld z Wiednia, W. Bar-worowski z Ostrowa, A. Zakrzewski z Czolhan, M. Brykczynski z Pacykowa.

Hotel Imperial. E. Czeczowicki z Berna, J. Koblański z Kołomyi, L. Perl z Beuthen, St. Konarski z Dubiecka, St. Jabłonowski z Popowic.

Hotel Francuski. L. Barański, R. Dmowski z Krakowa, W. Jenicz z Rosyji, K. Wiktor z Zarszyna, O. Schütz z Tarnopola, H. Grigar z Rosyji.

Hotel Europejski. K. Jaworski z Ostrowczyka, J. Bischof z Monachium.

Hotel Bellevue. H. Vorwerk z Berlina, M. Regenstreif z Husiatyna, Z. Sternberg Krakowa, F. Kummerman z Trutenau, O. Melnik z Wiednia, M. Morecki z Pragi.

Hotel Centralny. L. Wikarski z Lackiego, M. Rosiecki z Rokitnicy, W. Otrowski z Zawalowa, H. Wongraf z Wiednia.

Hotel Wanda. L. Greków, L. Trug z Tarnowa, A. Bosowski z Turki, St. Wróblewski z Tarnowa.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE” nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecam.

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne
- i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

Akuszerek i lekarz chorób kobiecych 122

Dr. WEIN

mieszka obecnie Jagiellońska l. 17, Telef. 693

Dr. Wład. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwers. Jagiell. ordynuje jak lat dawnych w sezonie letnim 2536

W KARLSBADZIE

od 20 kwietnia do 1 października Drei Staffel, Alte Wiese

Dr. Michał Śliwiński

z Krakowa ordynuje przez lato

W RYMANOWIE (Dom Zontaka). 3681 25—1

Dr. Marcelli Paneth

3651 3—1

adwokat krajowy

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, ul. Sykstuska 5.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródle-wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwie-tnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 38

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracyi, miano-wicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka Helena Szezebanowska.

Sarga glicerynowe 2542

Mydło „Brettl”

utrzymuje cerę białą, miękką i delikatną

F. A. Sarga syn i Spka we Wiedniu.

Ogród Saski

(dawniej pod „Sroka”)

ul. Tatarska l. 3

ulubione miejsce rozrywki wieczornej. Codziennie koncert kapeli damskiej. Kuchnia doborowa. Wyborne raki i najlepsze napoje.

PIWO ołomunieckie z browaru mieszczańskiego w kolorze i smaku całkiem do piłznieńskiego podobne. Stacya tramwaju konnego. 11

Parasolki, Bluzki, Halki, Gorsety, Pończochy

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka l. 20.

Odznaczona w roku 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

fabryka Szeligi Łyszkiewiczza

inżyniera 3132

we Lwowie, ul. św. Marcina 29, poleca

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszczeniach. **Niszczący bezpowrotnie** gorącym asfaltem grzyb drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 ct. za 1 metr. kwadr. **Lak asfaltowy ismole** dysytelowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparyację w całym kraju swoimi robotnikami. Telefon nr. 250.

FABRYKA SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

inżyniera we Lwowie, poleca

Dachy holcemeniowe, nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparyacji wiecznej trwałości.

Próbujcie gospodynie!
najpiękniejszą **BIELIZNĘ** otrzymuje się przez używanie **ślawnego** Złoty medal. Paryż 1900. Złoty med. Paryż 1900.

Krochmalu z polyskiem

firmy FRITZ SCHULZ jun. Akt.-Ges., Lipsk i Eger.

najstarsza i największa fabryka krochmalu.

Prawdziwy tylko z marką ochron.: „Żelasko” i „Globus”. Kartony po 24 hal. we wszystkich sklepach afiszowanych.

Zakład wodoleczniczy

Dr. Kołaczewskiego w Szczawnicy

otwarty.

Kuchnia wykwintna. — Ceny bardzo przystępne. 3693 6—8

Materye sukienne

na ubrania męskie

Lodeny styryjskie i tyrolskie

na płaszcze, haweloki, ubrania sportowe i straży ogniowej, w najlepszych gatunkach i z czystej wełny owczej. Czarne i niebieskie sukna, czesankowe, szewioty od 3 kor. w wyż — w wielkim wyborze poleca

Dział sukna firmy:

KASTNER & ÖHLER

GRAZ, Styria.

2006

Próbki na żądanie darmo, także z innych oddziałów ilustrowane katalogi.

Olbrzymie czereśnie

włoskie na kompoty i konfitury w koszach 5 kilowych wraz z opakowaniem po 1 zł. 90 ct.

Wiśnie łutowe i morele, które w tych dniach nadchodzą, poleca znany handel owoców i delikatesów

Fryderyka Schleichera

Lwów, ul. Sykstuska 2. 3870 8-2

FABRYKA PLAKATÓW BLASZANYCH dla reklam artystycznego wyrobu w kolorach wyciskane

FELIKSA KROKERTA i SPÓŁKI HALLER



3370

EDMUND BRODKOWSKI

Lwów, ulica Batorego 1. 22. 3934 6-2

Największy i najtańszy skład aparatów fotograficznych



poleca najnowsze aparaty **Kodaka** z obiektywami **anastigmatami**, które przewyższają dobrocią, praktycznością, elegancją i niską ceną wszystkie inne w handlu istniejące. Na składzie są również wszystkie inne aparaty fotograficzne, po cenach niższych, aniżeli u wszystkich innych firm. — Liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia. — Nowy duży o 270 ilustracyach cennik polski, gratis i franco.



Sztuczne Kachowek

Stwierdzenie zarejestrowane w sądzie handlowym w Lwowie

POLECA WYROBY Z KAMIENIA sztucznego: cegły okładzinowe, płytki posadzkowe kolorowe, gzymsy i kamienie fasadowe, płyty chodnikowe i t.d. Żeliny: Dachówki prasowane, i cegły próżne — zamówienia przyjmują biura centralne w gmachu BANKU hipotecznego we Lwowie

Proszę czytać!!

Czasopismo kwartalne

WYKAZ TOWARÓW

specjalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznego farb, lakierów, pokostów itd. itd. firmy:

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek liczba 38.

na II-go i III-ci kwartał już wyszło z druku i jest do dyspozycji Szanownej P. T. Publiczności. 3897

Na łaskawe żądanie wysyłam gratis i franko.

Agenor hr. Gołuchowski

w pierwszym okresie rządów swoich (1846—1859)

napisał dr. Bronisław Łoziński

z portretem Gołuchowskiego
Cena egzpl. kor. 10.

Nakład księgarni H. Altenberga
we Lwowie. 3991 4—1

Eksport do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutki i bibułki



Główny skład: „AIDA”, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Sanatorium i zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok **BIELSKA**

Śląsk austriacki 2812

Wytworne urządzenie! Ceny umiarkowane. Prospektów dostarcza Zarząd.

Na sezon letni!

Kremy na żółte buciki
Kremy białe i czarne na lakiery na skórę „Chevreux”
Mydło do czyszczenia żółtych skór i bucików
Lakier czarny na buciki krajowy i angielski

Lakier na żółte buciki (zniszczony) w trzech ciętniach
Apretura do zaczerniania żółtych zniszczonych bucików
Apretura na skórę „Maroquin”

Nowość!

Gumka do czyszczenia białych rękawiczek glacie. poleca najtaniej magazyn 8063

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ulica Hetmańska 4.